

Dr Witold Starnawski
*Uniwersytet Kardynała Stefana Wyszyńskiego
w Warszawie*

OJCOSTWO ZAGUBIONE

Tytuł zawiera presupozycję, że świadomość i rozumienie ojcostwa były wcześniej powszechnie obecne, a także, iż jest ono wartością, którą należy odnaleźć. Wskazuje zatem na kryzys, a także na to, że powinien być przewyciężony. Świadomość bycia ojcem i zadania przypisane tej roli zdawały się do niedawna określone i niekwestionowane, współczesne czasy przyniosły zagubienie tożsamości mężczyzny, a tym samym świadomości jego ojcowskiej roli. Kryzys ojcostwa wydaje się pochodną zmian obyczajowych, szczególnie tych zapoczątkowanych „rewolucją '68 roku” i presją żądań feministycznych. Ale jest to dobra okazja, aby rozważyć czy jest on wywołany tylko „upadkiem obyczajów”, czy nie wymaga nadto „powrotu do źródeł”, zastanowienia się raz jeszcze nad istotą ojcostwa, sformułowania właściwej diagnozy i skutecznych dróg wyjścia. Prostota występującej tu problematyki może okazać się bowiem pozorna i zwodnicza, a recepty zbyt pospieszne.

1. Kim jest ojciec?

Termin „ojciec” wydaje się łatwy do określenia, kiedy mamy na myśli ojcostwo biologiczne – jest nim współuczestnictwo w zrodzeniu dziecka¹. Poszerza się on o to wszystko, co jest konsekwencją faktu rodzicielstwa, a więc udział w wychowaniu, troskę o bezpieczeństwo, zaspokojenie potrzeb materialnych i innych. Warto zwrócić uwagę, że już wśród ludów pierwotnych, a także w starożytnym Rzymie i w średniowieczu dużą rolę przywiązywano do społecznego i prawnego znaczenia ojcostwa. B. Mierzwiński stwierdza, że ludy pierwotne przedkładały ojcostwo prawne nad biologiczne (1999, s. 66-68). Za ojca był uważany mężczyzna związany prawami i obowiązkami z matką. Korespondowało to z modelem małżeństwa, który był przede wszystkim kontraktem. Istniała jednak potrzeba odwołania się do faktu biologicznego. Mierzwiński zwraca uwagę

¹ Tak było do tej pory; obecnie stajemy przed nieznanymi problemami prowokowanymi przez procedury sztucznego zapłodnienia.

– powołując się na badania B. Malinowskiego – że wśród ludów pierwotnych występuje zjawisko zwane „couvade” – określa ono zachowania mężczyzny w czasie, kiedy kobieta (jego żona) rodzi dziecko: próbuje on współprzeżywać ten akt, niekiedy nawet naśladować bóle porodowe. W rzymskim prawodawstwie ponad biologiczne ojcostwo (z przyrodzenia) stawiano ojcostwo z przysposobienia; istniał rytuał przejmowania praw i obowiązków ojca (Pospiszyl, 2007, s. 98-99). Zapewne takie wywyższenie przysposobionego ojcostwa wynikało przede wszystkim z trudności ustalenia stanu faktycznego (pewność odnosiła się wyłącznie do matki), w każdym razie powodowało to przeniesienie akcentu z płaszczyzny biologicznej na społeczną i prawną – ojcem rodziny (*pater familiae*) był ten, kto miał władzę w domu. Złotym wiekiem instytucji ojcostwa określane są czasy średniowiecza, kiedy tytułem ojca obdarzano pana feudalnego: hrabiego, księcia i króla (tamże, s. 99-101). Wraz z odejściem ustroju monarchicznego osłabione zostało rozumienie ojcostwa. Symboliczne znaczenie miało zgilotynowanie króla podczas rewolucji francuskiej, co Balzak podsumował słowami: „Rewolucja ścięła głowę wszystkim ojcom rodzin” (tamże, s. 101).

2. Oblicza kryzysu

Współczesne czasy przyniosły więcej czynników dezintegrujących tożsamość ojcowską, obniżających rangę ojcostwa. Mierzwiński wskazuje na szybki rozwój przemysłu i urbanizacji rozbijających rodzinę wielopokoleniową, wpływ ruchów emancypacyjnych zaszczepiających kompleks winy u mężczyzny i utrwalających jego poczucie zagubienia. Duże znaczenie miała rewolucja obyczajowa, zapoczątkowana symbolicznie buntem pokolenia '68 – jego skutkiem było nie tylko osłabienie autorytetu ojca (jako jednego z fundamentów instytucjonalnego „starego porządku”), ale również podważenie instytucji rodziny i rozpoczęcie procesu rozprzężenia obyczajów przez propagowanie „wolnej miłości”, „wolnych związków”. Zdaniem Mierzwińskiego negatywny wpływ na rozumienie ojcostwa miał rozwój psychoanalizy, eksponujący kompleks Edypa (potrzeba „zabicia ojca”) i atakujący religijne pojęcie Boga, jako rzekomo alienujące człowieka. Nie sposób przeoczyć negatywnego wpływu jaki wywarł na rozumienie ojcostwa rozwój radykalnych ruchów feministycznych odwołujących się do płci kulturowej (*gender*), ideologii homoseksualnej oraz rozpowszechnienie metod sztucznego zapłodnienia (*in vitro*). Najważniejszą postacią kryzysu wydaje się obecnie zagubienie tożsamości ojcowskiej, a także zjawisko różnorakiej nieobecności ojca oraz

upowszechnienie zdeformowanych modeli ojcostwa (Kornas-Biela, 2001; Nagórny, 2001; Półtawska, 2001). Warto byłoby również przeanalizować jaki wpływ na osłabienie pozycji ojcostwa, a nawet postawienie go w stan oskarżenia miały współczesne ideologie, przede wszystkim wywodzące się z postmarksowskiej szkoły frankfurckiej, niektórych odmian egzystencjalizmu, ze strukturalizmu, wreszcie postmodernizmu, kwestionujące pojęcie władzy, autorytetu, obiektywizmu. Z tej perspektywy warto byłoby zbadać czy do przejawów kryzysu ojcostwa (i męskości) nie należy dodać tych form uczestnictwa w kulturze, w których eksponuje się i wspiera niemęskie formy aktywności i postawy takie jak brak zdecydowania, chwiejność, niepewność, nieprzewidywalność, uczuciowość; warto również zwrócić uwagę na propagowanie chaosu, promowanie osobowości słabych, nadwrażliwych, histerycznych².

3. Dwa źródła ludzkiego ojcostwa

Występujące w historii różne znaczenia ojcostwa nie mogą zastąpić poszukiwania odpowiedzi na pytanie czym jest ojcostwo (i czym winno być) w odniesieniu do natury człowieka (będącego mężczyzną lub kobietą) i ze względu na instytucję rodziny jako wspólnoty osób. Model rodziny-wspólnoty wprowadzony do ludzkich dziejów przez chrześcijaństwo, a filozoficznie uzasadniony przez myśl personalistyczną, daje nam kryteria korygujące rozumienie ojcostwa występujące w innych kulturach. Można również powiedzieć, że pozwala dopełnić i pogłębić to, co zawarte jest w naturalnym (intuicyjnym) rozumieniu ojcostwa i uzgodnić je z kryterium podstawowym jakim jest osoba.

W przywołanych wyżej przykładach historycznych można wyróżnić trzy źródła ojcostwa: biologiczne, społeczne (prawne), duchowe. Uprawomocnienie instytucji ojcostwa rozpatrywanego w aspekcie społecznym (prawnym) wydaje się zagadnieniem wymagającym odrębnych studiów. Można przypuszczać, że ten aspekt jest pochodny od dwu pozostałych, zdaje się bowiem opierać albo na (domniemanym) ojcostwie

² Należałoby tu dodać różne formy subiektywizmu czy traktowanie twórczości (przede wszystkim artystycznej) jako „wyrażania siebie”. Oczywiście mam świadomość, że za tymi stwierdzeniami kryje się założenie, iż można dokonać rozróżnienia na „męskie” i „niemęskie” postawy; z punktu widzenia wielu ideologii, w tym wszystkich wymienionych wyżej założenie to zapewne zostałoby zakwestionowane, gdyż jest ono istotą sporu. W tej sytuacji nie pozostaje nic innego jak tylko przywołać hasło „z powrotem do rzeczy”, to znaczy pozostawić rozstrzygnięcie ludzkim doświadczeniom odwołującym się do rzeczywistości, a nie do abstrakcyjnych i ideologicznie zaangażowanych teorii.

biologicznym, albo na władzy i autorytecie wynikających z uznania pewnej mocy duchowej, dzięki której można efektywnie realizować takie ważne cele jak wychowanie jednostki, przystosowanie do życia społecznego, przygotowanie do przyszłej roli ojca. Nie rozstrzygając ostatecznie tej kwestii skupimy się na ojcostwie biologicznym i duchowym.

Ojcostwo biologiczne

Podstawą ojcostwa biologicznego jest fakt rodzicielstwa i to, co umożliwia jego wystąpienie – bycie mężczyzną. Ojcostwo jest tu niejako „funkcją” męskości (Starnawski, 2012). Bycie mężczyzną realizowałoby się (aktualizowałoby się) poprzez ojcostwo i byłoby „zintensyfikowaniem” męskich cech: odwagi, siły, potrzeby przewodzenia, zapewniania bezpieczeństwa. Byłoby zatem w pewnej opozycji do „cech kobiecych”, które ujawniałyby się w pełni w macierzyństwie. Trudno taką drogę odrzucić, zwłaszcza kiedy uznaje się, że cielesna struktura człowieka, wprowadzająca różnicę płci, nie jest ani czymś przypadkowym, ani mało znaczącym. Pozbawienie płciowości osobowego znaczenia, tak charakterystyczne dla ideologii *gender* czy homoseksualizmu zdaje się wynikać z jakiegoś niedowartościowania cielesności, a taka forma spirytualizmu nie wydaje się właściwa, kiedy chce się działać na rzecz pełnego i rzeczywistego (nie urojonego) dobra osoby³. Niemniej jednak należy zadać pytanie czy takie podejście jest jedyne i wystarczające, czy w pełni odśłania byt ludzki. Nie można również zapominać, że pojęcie ojcostwa biologicznego zawiera w sobie pułapkę ograniczającą jego znaczenie – aktualizacja ojcostwa (i męskości) nie dotyczyłaby przecież tych wszystkich, którzy rodzicami się nie stali (dlatego, że nie mogą nimi być bądź rezygnują z ojcostwa, choć nie odrzucają jego wartości).

Miłość ojcowska

Może należy zatem rozważyć zasadność drogi przeciwnej? Może nie jest (tylko) tak, że ojcostwo jest kulminacją męskości, ale odwrotnie – męskość jako wartość, postawa psychiczna i osobowościowa jest pewną postacią ojcostwa, które jest pierwsze. Najpierw więc należałoby zrozumieć czym jest ojcostwo, aby wiedzieć co znaczy w pełni „być mężczyzną”. Nie chodzi oczywiście o to, aby kwestionować i zacierać biologiczne znaczenie męskości i kobiecości jak to dzieje się we współczesnych ideologiach, przeciwnie, chodzi o to, aby zróżnicowaniu biologicznemu nadać pełne

³ Dla chrześcijanina taka postawa nie wydaje się możliwa do zaakceptowania ze względu na doniosłość faktu Wcielenia.

osobowe znaczenie. „Być ojcem” znaczyłoby wówczas być mężczyzną – jako warunek, natomiast jego istotą byłaby *miłość ojcowska*, a więc specyficzna relacja człowieka-mężczyzny do dziecka, które jest powierzone jego opiece. Skąd bierze się ta potrzeba odwracania zdawałoby się „naturalnego porządku rzeczy”? Odpowiedź jest prosta – z odczytania rzeczywistości, w której pozycja człowieka okazuje się zależna od innych ludzi – tak można patrzeć na proces następowania pokoleń i występujące między ludźmi relacje i naturalne potrzeby: wspomagania, rozwoju, wychowania, pomocy, poszukiwania przewodnika na drodze dojrzewania. W większym jeszcze stopniu ta zależność i potrzeba ujawnia się w refleksji religijnej – człowiek nie jest stwórcą siebie, jest w wieloraki sposób zależny od Dawcy Życia, który przecież wciąż podtrzymuje go w istnieniu. Jest więc czymś słusznym widzieć wzór wszelkiego ojcostwa w Bogu. „ (...) rodzenie, a w następstwie i ojcostwo, w pełniejszej formie ziszcza się w Bogu niż u stworzeń” – stwierdza św. Tomasz z Akwinu (*Suma teologiczna*, I, q. 33, a. 2, ad 4). Jan Paweł II analizując Ojcostwo Boże wskazuje dwa czynniki, poprzez które realizuje się ono (wobec stworzeń): władzę i troskę (Jan Paweł II, 1987, s. 174-177).

Pierwszeństwo ojcostwa przejawia się nie tylko w spojrzeniu religijnym, ale również w poznaniu naturalnym. Uprzedza ono rozumienie męskości w aspekcie genetycznym i psychologicznym. Dziecko wychowujące się w rodzinie najpierw spotyka ojca i zaczyna rozumieć swoje dzieciństwo wobec ojcostwa, dopiero potem kształtuje się w nim męskość (kobiecość) i przychodzi jej zrozumienie.

Ojcostwo pełne

Duchowego znaczenia ojcostwa nie należy jednak rozumieć w opozycji do rodzicielstwa, nie powinno się przeciwstawiać aspektu biologicznego duchowemu, gdyż nie występują one na jednym poziomie. Rodzicielstwo biologiczne człowieka nie wyczerpuje się samo w sobie, nie może nigdy pozostać tylko na poziomie biologicznym, powinno być zintegrowane, przepojone czynnikiem duchowym, którym jest w tym przypadku *miłość ojcowska*. Gdyby ktoś twierdził, że ojcostwo oznacza tylko biologiczny fakt zrodzenia, wówczas redukowałby ludzką rzeczywistość i prowadziłoby to do zafałszowania istoty ludzkiej płciowości i cielesności – nie są one bowiem nigdy tylko czymś biologicznym, ale powinny stanowić wyraz ludzkiego ducha (osoby), tak jak określa to Jan Paweł II w *Teologii ciała*. Rodzicielstwo winno być zatem dopełnione duchowym ojcostwem, ale też ojcostwo może występować niekiedy bez faktu rodzicielstwa – tak jak to jest w przypadku adopcji czy bliskiej relacji wychowawczej – i rzeczą drugorzędną jest to czy nazwiemy je „ojcostwem” czy „ojcostwem

duchowym”, skoro to drugie jest istotą pierwszego⁴. Nie oznacza to jakiegoś umniejszenia cielesnego ojcostwa – a na pewno nie może oznaczać jego pominięcia – raczej zmierzać powinno do wyniesienia go poprzez uczynienie *znakiem miłości ojcowskiej*.

Przeniesienie akcentu z ojcostwa biologicznego na duchowe zmienia zakres odpowiedzialności i pogłębia wzór ojcostwa. Nie chodzi już tylko o wzór mężczyzny: silnego, wytrwałego, konsekwentnego, wymagającego, surowego, zdolnego narzucić sobie dyscyplinę, gotowego do obrony powierzonych mu osób, dążącego do sprawiedliwości. To wszystko pozostaje wartością, ale powinno zostać przeniknięte miłością ojcowską, w której władza i troska używane są dla dobra osoby. Zadaniem ojca staje się nade wszystko bycie świadkiem miłości Ojcowskiej Stwórcy. Warto byłoby w tym kontekście przeanalizować uczestnictwo każdego człowieka – a więc również mężczyzny i ojca – w trojakim powołaniu: proroka (przewodnik duchowy, prawy mąż), kapłana (świadek, gotowy oddać życie za innych) i króla (władca sprawiedliwy, obrońca)⁵.

4. Kryzys źródłowy – odrzucenie Ojca

Karol Wojtyła w dramacie-misterium *Promieniowanie ojcostwa* pokazuje jak idea samowystarczalności człowieka-Adama staje się główną przyczyną jego oddalenia od Stwórcy (Wojtyła, 1979). Adam zatracając się w swojej samotności i nie chcąc jej porzucić coraz bardziej zamyka się przed Bogiem – może ją przekroczyć wtedy, kiedy odkryje własne ojcostwo odpowiadając na głos dziecka wołającego o pomoc i wsparcie. Doświadczenie relacji ojciec – dziecko powoli mu również odkryć w sobie dziecięcość wobec Tego, który jest źródłem wszelkiego ojcostwa. „(...) tylko w przyjęciu i przez przyjęcie dziecka do naszych serc oraz uznanie własnego ojcostwa, przyjmujemy Boską miłość Ojca i sami stajemy się dziećmi Boskiego Ojca” – stwierdza jeden z komentatorów wspomnianego tekstu (Schmitz, 1996, s. 129).

Zadaniem ojca staje wówczas wypełnianie wzoru ojcostwa. „(...) dać życie, być obrazem Ojca nieskończonego majestatu wobec dzieci i prowadzić je do Boga takie jest powołanie ojca.(...) Mężczyzna nie jest ojcem jedynie w momencie, gdy podjął inicjatywę powołania do życia istoty

⁴ Wzorem takiego ojcostwa jest bez wątpienia postać św. Józefa, a przecież jest on wzorem dla wszystkich ojców, także biologicznych.

⁵ Na temat kształtowania postaw uczestnictwa w misji kapłańskiej, prorockiej i królewskiej zob. Wojtyła (1988, s. 187-228).

nieśmiertelnej. Jest nim zawsze, ponieważ każdego dnia musi na nowo dawać życie swemu synowi (...) Po zrodzeniu ciała, ojciec musi powołać do życia inteligencję, serce, sumienie” (Mierzwiński, 1999, s. 208).

Kiedy patrzemy z tej perspektywy jeszcze inaczej rysuje się odpowiedź na pytanie o współczesny kryzys ojcostwa. Dlaczego słowo ojciec dziś tak mało znaczy? Jest tak dlatego, że ojciec przestał być widzialnym znakiem Bożego Ojcostwa. Sam nie wie, że tak może (powinno) być i nie jest za takiego uważany. Ale przyczyna może leżeć jeszcze głębiej – dzieje się tak dlatego, że Bóg Ojciec został usunięty jako Stwórca, czuwający nad losem człowieka. Właściwie nie wiadomo co jest tu przyczyną, a co skutkiem. Można powiedzieć: „Coraz trudniej jest nam wierzyć w Boga o obliczu Ojca, albowiem coraz mniej jest ludzi o sercu ojca w rodzinach ziemskich” (Fernández, 1999, s. 110). Ale jest również odwrotnie: coraz mniej jest ojców, którzy rozumieją czym jest ojcostwo, gdyż coraz mniej ludzi uznaje i przyjmuje Boga jako Stwórcę i Ojca. „ Czasy bez ojca to czasy bez Boga” (tamże, s. 109) – ta lapidarnie ujęta myśl ukazuje groźne oblicze kryzysu, ale zarazem ujawnia ważną zależność i daje nam wskazówkę na jego przezwycięzenie. Jedną z dróg odnajdywania właściwego znaczenia ludzkiego ojcostwa jest przywracanie świadomości bycia stworzeniem Bożym, dzieckiem powierzonym Bożej Opatrzności, objętym troskliwą miłością Ojca nieustannie podtrzymującego w istnieniu. Potrzebna jest i druga droga – idąca niejako w przeciwnym kierunku – odrodzenie poczucia Bożego synostwa, odnalezienie Bożego Ojcostwa zależy od właściwego rozumienia ojcostwa ludzkiego, przywrócenia ojcu roli przewodnika i świadka na drodze ku Bożej Miłości.

Bibliografia:

- Fernández R., *Rola ojca*, „Communio” XIX (1999), nr 2 (110), s. 99-124.
- Jan Paweł II (1987), *Wierzę w Boga Ojca Stworzyciela*, Watykan: Libreria Editrice Vaticana.
- Kornas-Biela D. (2001), *Współczesny kryzys ojcostwa (W:) Oblicza ojcostwa*, D. Kornas Biela (red.), Lublin: TN KUL, s. 171-191.
- Mierzwiński B. (1999), *Męczyzna istota nieznana*, Warszawa: Oficyna Wydawniczo-Poligraficzna „Adam”.
- Nagórny J. (2001), *Postannictwo ojca w kontekście współczesności*, (W:) *Oblicza ojcostwa*, D. Kornas Biela (red.), Lublin: TN KUL, s. 59-81.
- Pospiszyl K., *Ojciec a wychowanie dziecka*, Wydawnictwo Akademickie Żak, Warszawa 2007
- Półtawska W. (2001), *Przez pryzmat męskich rąk*, (W:) *Oblicza ojcostwa*, D. Kornas Biela (red.), Lublin: TN KUL, s. 211-224.
- Schmitz K.L., *Przejście miłości. „Promieniowanie ojcostwa” Karola Wojtyły*, „Communio” 1996, nr 1 (91), s. 125-132.

PROBLEMATYKA MĘSKOŚCI

Starnawski W., *Eliminacja kategorii męskości i ojcostwa w teorii i praktyce wychowania*, „Paedagogia Christiana” 2012, nr 2(30), w druku.

Wojtyła K. (1979), *Promieniowanie ojcostwa*, (W:) tenże, *Poezje i dramaty*, Kraków: Wydawnictwo Znak.

Wojtyła K. (1988), *U podstaw odnowy. Studium o realizacji Vaticanum II*, Kraków: Polskie Wydawnictwo Teologiczne.